

Co mówią posłowie o kredytach dodatkowych na IV-ty kwartał 1926 roku

W związku z przedłożeniami rządowymi o dodatkowe kredyty na czwarty kwartał 1926 r.

ABC. zwróciło się do posłów z najrozmaitszych ugrupowań z prośbą o wyrażenie opinii w tej sprawie.

P. HARUSEWICZ (Zw. Lud.-Narodowy).
zaznacza, że przedewszystkiem należy zmniejszyć sumę 38.989.000 o 16 i pół miliona przeznaczonych na spłatę długów zagranicznych, płatnych w roku przyszłym (2 stycznia 1927 r.).

Pozostałe zaś wydatki mogły być przewidziane swego czasu, przy dokładniejszym budżetowaniu prowizorium na czwarty kwartał.

KS. KACZYŃSKI (Ch. D.).
oświadczył, że jeden z artykułów ustawy skarbowej na kwartał bieżący przewiduje odpowiedzialność konstytucyjną i cywilną każdego ministra poszczególnie za przekroczenie budżetu w jego resorcie. Ta sankcja dostatecznie charakteryzuje stosu-

nek Sejmu do kredytów dodatkowych.

P. LYPACEWICZ (Wyzw.).
Za usprawiedliwioną uważa pozycję długów państwowych.

— Długi trzeba płacić, to trudno, — mówi — o innych pozycjach nie narazie nie mogę powiedzieć, bo zapoznam się z nimi dopiero w toku dyskusji w komisji.

P. PĄCZEK (P. P. S.)
sądzi, że dopóki nasze stosunki finansowe gospodarcze nie wyjdą ze stanu płynności i dopóki dłuższa praktyka dokonana w warunkach ustalonych nie doprowadzi do ścisłego określenia naszych wydatków, przekroczenia będą się jeszcze zdarzać. Jest to sprzeczne z konstytucją,

ale Sejm swoim postępowaniem wyrozumiałem doprowadził do tego, że przekroczenia stały się regułą.

P. ROZMARYN (Koło Żyd.).

Z kredytów, których domaga się rząd dla uzupełnienia prowizorium budżetowego na ostatni kwartał 1926 r. uzasadnioną jest jedynie zdaniem mojem pozycja, dotycząca długów państwowych w sumie 31.347.324 zł., o ile z wykazów, które mi ministerstwo skarbu ma przedłożyć stwierdzonem zostanie, że istotnie taka suma na ten cel jest potrzebna.

Inne pozycje nie znajdują należytego uzasadnienia.

PREMJE GWIAZDKOWE dla Czytelników „ABC”

Premje gwiazdkowe, jakie obecnie rozdaje „ABC” są pierwszą tego rodzaju niespodzianką zgotowaną naszym czytelnikom, przez redakcję.

Nic więc dziwnego, że niektórzy nasi czytelnicy, nie przechowali pierwszych kuponów, lub też, że niektóre kupony zagubili.

Chcąc udostępnić otrzymane prezentów gwiazdkowych wszystkim naszym przyjaciółom, dzijemy dziś i jutro dwa zastępcze kupony.

Kupony te zastąpią dwa brakujące kupony zwyczajne, ale tylko 2-a, pozostałe—osiem należy dołączyć z kuponów poprzednich.

Například: można przysłać: 1, 2, 3, 4, 7, 8, 9, 10, a zamiast

5 i 6 należy dołączyć kupony zastępcze z niedzieli i poniedziałku.

Wyciąć i zachować!

Kupon zastępczy Nr. A.

Premja gwiazdkowa „ABC”

Nazwisko

Imię

Adres

Chaos na kolejach niemieckich Kolejarz polski znacznie sprawniej pracuje

Zdaniem kół kupieckich, mających częsty kontakt z zagranicą, koleje austriackie, czeskie i niemieckie dalekie są od tej sprawności, jaka cechowała je przed wojną.

Towar bądź jakikolwiek ładunek nadany — dajmy na to — we Francji normalnie dociera do pierwszej stacji granicznej niemieckiej.

Tu już widoczna jest różnica. Chaos, często brak wagonów, opóźnianie się pociągów, rozprężenie wśród personelu kolejowego — to są cechy, które

rzucają się już na pierwszy rzut oka.

Nadmiar złego potęguje częste przetrzymywanie pociągów na stacjach w rezultacie czego rzadko można liczyć na punktualne przybycie towaru do najbliższej kolejowej stacji polskiej.

Tu znów sytuacja radykalnie się zmienia, oczywiście, na korzyść, co jest miłą sercu każdego Polaka niespodzianką.

Wyższość naszych kolei tedy jest niewątpliwa.

Zresztą przyznają to nawet ludzie obcy.

Uwagi naszego świata kupieckiego są niezwykle cenne, rozpraszają one bowiem ów pesymizm, tak nam właściwy i z góry przesadzający, że wszystko co obce, ma być bezwzględnie lepsze.

KTO UMIE WYBIERAĆ — TEN WYGRYWA LOS

WYBIERZ NA GWIAZDKĘ!!
dla syna lub córki
wzorową maszynę do pisania
o 42-ch klawiszach

„MAŁY REMINGTON”

Będzie on dla nich prawdziwą radością i zapewni im również niezależność bytu

Tow. BLOCK-BRUN, Sp. Akc.
WARSZAWA — HOTEL BRISTOL
ODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH POLSKI

Lotan
Miafłot
Glicerynowe
Przemysławka
Fluork Stamboul

odznacza się silnym zapachem
jest niezmienną w jakości
asymila idoszczu nieczystości szkodne
przezczysto dla delikatnej cery
oznany zapachu. Przemysławka
odwiera i udelatrua cerę
mydła urobkowe, zapach o fen
dencji perfum wschodu

Oryginalne tylko z firmy
Flenzyk Zak
FABRYKA PERFUM, KOSMETYKÓW I MYDEŁ

CZEKOLADA
„LUX”
MARZĄCEKOWSKA 113, NOWY-SWIAT 51
OSŁOŁINSKICH 2.

Magazyn Fabryczny Wyrobów Platerowanych

B-CIA HENNEBERG

WARSZAWA ul. TRĘBACKA 1.

POLECA ZNANE SWE WYROBY

70-lecie istnienia fabryki jest na-
lepszą gwarancją dobroci wyrobów

ALEKSANDER BŁĄŻEJOWSKI. 37) TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

— Gdzieś tego człowieka już widziałem... —
biedził się nad rozwiązaniem zagadki. Przeskakiwał w myślach czasy zaboru rosyjskiego, potem lata spędzone w głębi Rosji na uchodźstwie, nie mógł jednak przypomnieć sobie osoby tego brutalna. Nagle myśl przeskoczyła do przeżytych ostatnich dni. Przypomnił sobie, że tam u wyjścia z „Białego Pawia” stał podobny olbrzym w mundurze policjanta. Nawet coś do niego mówiłem, — przypomniawszy sobie. Może teraz mści się za to...

Myśli Karnickiego pobiegły w innym kierunku. Przypomniawszy sobie, że lada chwila przyjdzie Wieniec i po całym mieście roztrąbi o rewizji. Zdjął go strach. Natężył słuch, czy nie usłyszy dzwonka. W mieszkaniu panowała jednak cisza.

Policja wyładowywała ostatnie papiery z biurka, gdy komisarz natrafił między papierami na grubego rękopis, pisany fioletowym atramentem, wolno przeglądając jedną kartkę po drugiej, potem nagle zbliżył się do Karnickiego i spytał:

— Czy mógłby mi pan wyjaśnić czy jest ten rękopis?

Karnicki spojrzał na papier i zbladł śmiertelnie. Z trudem zdołał wyjąkać:

— To jest rękopis jednego rosyjanina...
— A jak się ten rosyjanin nazywa?
— Nazywa się... Galkin.

Komisarz policji wyjął z kieszeni kilkanaście kartek, podobnych formatem do rękopisu, zapisanych takim samym pismem, na których widniały duże ślady krwi.

Karnicki odwrócił głowę, jakby bojąc się spojrzeć na krew. Komisarz wpół się wzrokiem w jego błądą twarz i wreszcie z tłumioną pasją zapytał:

— Czy przyzna pan, że trzymam w ręce brakujące kartki rękopisu, który znalazłem w biurku? Karnicki nie odpowiedział.

Komisarz policji wpadł w doskonały humor.

— Wobec tego takiego cudownego odkrycia, zmuszony jestem przedstawić pana osobiście panu prokuratorowi. Jemu wytłumaczę pan, skąd się wziął w pańskim biurku rękopis człowieka, który dawno już przestał chodzić po świecie. Panu prokuratorowi opowie pan, jak go pan wy dostał, czy przypadkiem nie uderzył pan młotkiem po głowie człowieka. Proszę włożyć palto: jest pan aresztowany...

Karnicki wstał z fotelu tak blady, że zdawało się, iż nawet kropla krwi nie krąży pod skórą jego twarzy. Chciał postąpić krok naprzód, ale zachwiał się i omal nie upadł. Komisarz ujął go szybko pod ramię. Wolnym krokiem weszli do przedpokoju.

Wywiadowca pomógł Karnickiemu włożyć palto, odszukał jego kapelusz.

Gdy odkręcali zatrzask, otworzyły się nagle boczne drzwi i w framudze ukazała się Krzeszówna. W jej oczach malowało się przerażenie, wzrokiem przesłuchiwała z atletycznej postaci komisarza na złamaną postać swego przyjaciela. Widocznie nie rozumiała, co ta niezwykle scena znaczy. Z zaciśniętego przerażeniem jej gardła wydobyło się wreszcie pytanie:

— Ludwiku co to ma znaczyć?

Karnicki patrzył na nią długo nieprzytomnie, szklanymi oczyma. Komisarz policji pociągnął go jednak za sobą. Wyszli na klatkę schodową. Oczy Karnickiego patrzyły teraz pożądliwie poza poręcz w przepaść drugiego piętra, zakończoną na dole barwnymi flizami. Przepaść dziwnie go ciągnęła, zdawało mu się, że doznałby nadzwyczajnej ulgi, gdyby nagle uczuł silny prąd powietrza, a potem uderzył głową we wzorzyste flizy. Komisarz trzymał go jednak mocno pod ramię.

Gdy wyszli za bramę, Karnicki spostrzegł duży popielaty automobil. Przy kierownicy siedział posterunkowy policji. Karnicki bezwiednie skierował się do drzwiczek tego automobilu.

— Nie jest piękne auto, ale dobre, — żartował komisarz, gwarantując, że zajadzie do celu...

Za chwilę silny motor warknął złowroźnie.

(D. c. n.)